

Demokracja i prawa człowieka nie mają znaczenia!

21 marca 2016

13 marca w tureckiej stolicy dokonano kolejnego w ostatnich miesiącach zamachu bombowego, w którym śmierć poniosło 37 osób. Z tego powodu Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), Republikańska Partia Ludowa (CHP) oraz Partia Ruchu Narodowego (MHP) podpisały wspólną deklarację antyterrorystyczną. Można w niej przeczytać, że ludzka tragedia stoi ponad sporami ideologicznymi i politycznymi, a sam atak wpisuje się w historyczną tradycję zwalczania jedności republiki przez część mieszkańców Turcji. Chodzi przede wszystkim o komunistyczną Partię Pracujących Kurdystanu (PKK), która jest oskarżana o dokonywanie aktów terroru.[A]

Dokumentu nie podpisała jednak Ludowa Partia Demokratyczna (HDP), reprezentująca w parlamencie interesy mniejszości kurdyjskiej. Jej politycy uważają bowiem, że deklaracje nie są najlepszym sposobem na walkę z terroryzmem, natomiast porozumienie podpisane przez wspomniane partie ma na celu odciążyć rządzącą AKP z odium odpowiedzialności za rozwój grup ekstremistycznych w Turcji. HDP zamiast deklaracji proponuje utworzenie parlamentarnej komisji, która zbada przypadki zamachów z ostatnich kilku miesięcy. Niektóre z nich były bowiem wymierzone w wiece wyborcze kurdyjskiego ugrupowania.[A]

Jednocześnie prezydent Recep Tayyip Erdoğan zapowiedział rozprawienie się z terroryzmem, a także rozszerzenie prawa antyterrorystycznego. Jego nowe zapisy miałyby doprowadzić do rozszerzenia pojęcia „terrorysty”, także na zwolenników dokonywania podobnych zamachów.[A]

„Demokracja, prawa człowieka i rządy prawa nie mają już znaczenia” – powiedział prezydent Turcji Erdogan w

transmitowanym przez telewizję spotkaniu z lokalnymi oficjalnymi w Ankarze. Najważniejsza ma być walka z terroryzmem. „W walce z terroryzmem Turcja stosować będzie żelazną pięść i zwalczać bojowników Kurdyjskiej Partii Pracujących (PKK)” – zapowiedział po raz kolejny prezydent.

Turcja od lipca zeszłego roku zerwała rozejm z walczącą o autonomię Kurdów PKK i od tego czasu zabiła ponad tysiąc jej bojowników i osób cywilnych. PKK zabiła w tym czasie ok. 300 żołnierzy i policjantów tureckich. Przemówienie Erdogana zostało wygłoszone po zamachu samobójczym w Ankarze, do którego przyznało się małe ugrupowanie kurdyjskie, które kiedyś od PKK się oddzieliło, ale jeszcze przed zamachem samobójczym w Stambule.

Przestrzeganie praw człowieka, rządów prawa i zasad demokracji od dawna w Turcji nie jest priorytetem władz. Ponad 1000 osób zostało oskarżonych z paragrafu o „obrazę prezydenta”, kilkudziesięciu dziennikarzy jest w więzieniu za „popieranie terroryzmu” (pisanie o PKK i o żądaniach autonomii Kurdystanu), ostatnio władze przejęły prywatną firmę medialną z największym opozycyjnym dziennikiem „Zaman” tworząc z niego gazetę prorządową – jest to już kolejna gazeta przejęta przez władze. Ponad tysiąc naukowców i wykładowców uniwersyteckich, którzy występowali z żądaniami zaprzestania walk z Kurdami oskarżanych jest o zdradę. Walki z Kurdami spowodowały setki ofiar wśród ludności cywilnej.

W swoim przemówieniu Erdogan atakował też opozycyjną prokurdyjską partię HDP, która ma w parlamencie 80 posłów. Posłowie tej partii mają być pozbawiani immunitetu i oskarżani o wspieranie terroryzmu. Erdogan zapowiedział, że definicja terroryzmu zostanie poszerzona o przestępstwa „wspierania i pochwalania przemocy”.

Dwa zamachy, do których doszło w ostatnich tygodniach w Ankarze, przeprowadzone przez nieznane praktycznie wcześniej ugrupowanie kurdyjskie i skierowane przeciwko cywilom stara

się, żeby ofiarami zamachów byli żołnierze i policjanci, nie cywile – są dziwnie na rękę Erdoganowi. Pozwalają mu na ograniczanie swobód obywatelskich i dają pretekst do militarnych działań przeciwko PKK i ludności kurdyjskiej, a także legalnej opozycji. Jeśli nie były inspirowane przez tureckie służby specjalne to najwyraźniej zamachowcy czytali Erdoganowi w myślach.

Erdogan powiedział otwarcie to, co od dłuższego czasu było widoczne w jego polityce: chodzi o wprowadzenie w Turcji reżimu islamistyczno-autorytarnego, w którym zasady demokracji co najwyżej stanowią zasłonę skrywającą prawdziwą naturę reżimu. Jego słowa nie spotkały się ani z potępieniem polityków unijnych ani nawet z nagłośnieniem w mediach – napisał o nich wyłącznie niemiecki oficjalny portal „Deutsche Welle”.

Erdogan wygłosił swoje przemówienie dzień przed rokowaniami z Unią w sprawie uchodźców. Politykom europejskim wygodniej było udawać, że go nie zauważyli – jednym z warunków zawarcie umowy przez Turcję była miała być zgoda Unii na przyspieszenie rozmów o wstąpieniu do Unii. Teoretycznie Unia zgodziła się na to i na rozpoczęcie rozmów w nowym tzw. rozdziale (jest ich 32) ale szanse, na przyjęcie do Unii Turcji, której prezydent twierdzi, że prawa człowieka i demokracja są nieważne, kiedy dochodzi od zamachów terrorystycznych, są zerowe.

Na podstawie: hurriyetdailynews.com, dw.com i telegraph.co.uk
Źródła: Autonom.pl [A], Euroislam.pl [E]
Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net